

Jerzy Bednarek

Zygmunt Lercel (1921-1950), agent Głównego Zarządu Informacji Wojska Polskiego

Zygmunt Lercel urodził się 2 maja 1921 r. we Włocławku. Był najstarszym synem Mieczysława (byłego legionisty gen. Józefa Hallera) i Genowefy (z domu Siwińskiej). Pochodził z dobrze sytuowanej rodziny kupieckiej. Po ukończeniu szkoły powszechnej we Włocławku (1933) przez rok kontynuował naukę w Gimnazjum im. ks. Jana Długosza we Włocławku, a później w Gimnazjum Księża Salezjanów w Aleksandrowie Kujawskim, które ukończył w czerwcu 1939 r. Był kuzynem mjr. Tadeusza Lercela – znanego po wojnie sędziego wojskowych sądów rejonowych (ojciec Tadeusza – Franciszek – był stryjem Zygmunta).



W sierpniu 1939 r. wcielono go do 14. pp we Włocławku. Po upadku Warszawy został w końcu września internowany przez Niemców jako jeńiec wojenny. Zwolniony już w październiku, zamieszkał w Warszawie. Jesienią 1940 r. aresztowano go podczas łapanki i wywieziono na roboty przymusowe do Niemiec, do miejscowości Scherbach, skąd z powodu złego stanu zdrowia został zwolniony w lutym lub marcu 1941 r. Po powrocie do Warszawy otworzył przy ul. Śniadeckich sklep z owocami i warzywami, który prowadził do wybuchu Powstania Warszawskiego. Równocześnie pomagał swojemu ojcu, który dzięki zezwoleniu znanej firmy piwowskiej „Haberbusch i Schiele” kierował w Warszawie na Powiślu piwiarnią dla Niemców (Bierhalle). 8 września ożenił się w Warszawie z Sabiną Rybińską (córką Franciszka, ur. 19 października 1919 r. w Trzebuszy w pow. węgrowskim).

Od wiosny 1941 r., jak twierdził, zaangażował się w działalność konspiracyjną. W maju 1941 r. miał wstąpić do nieokreślonej bliżej niepodległościowej organizacji, a w październiku 1941 r. zostać członkiem ZWZ pod konspiracyjnym pseudonimem „Stanisław”. Od maja 1943 r. miał być związany z wywiadem AK i równocześnie współpracować z wywiadem angielskim. Twierdził, iż ukończył podchorążówkę AK, a z dniem 4 sierpnia 1944 r. otrzymał awans do stopnia podporucznika.

Krótco przed wybuchem powstania w Warszawie wyjechał z miasta. Przebywał w Krakowie, Skierniewicach i Włocławku. Z końcem sierpnia pojawił się w Pruszkowie, gdzie udało mu się zamieszkać w baraku Rady Głównej Opiekuńczej. Z początkiem następnego

miesiąca zatrudnił się w charakterze praktykanta w niemieckiej Policji Kryminalnej (Kripo). Tłumaczył później, iż współpracę z Niemcami rozpoczął z polecenia swoich przełożonych w AK, aby uzyskać informacje na temat organizacji i dyslokacji wojsk niemieckich. Bardziej prawdopodobne jednak jest to, iż liczył, że tym sposobem zdoła dotrzeć do swojej rodziny, która w czasie powstania pozostała w Warszawie i mogła trafić do obozu przejściowego dla wysiedlanych mieszkańców miasta, który zorganizowano w Pruszkowie (Dulag 121). W końcu grudnia 1944 r., gdy Niemcy zaczęli się wycofywać, zbiegł z Kripo, a po wkroczeniu Armii Czerwonej w styczniu 1945 r. razem z żoną i córką przeniósł się do Łodzi, gdzie zamieszkał i utrzymywał się z handlu.

W maju 1945 r., z obawy przed represjami z powodu współpracy z Niemcami, uciekł przez „zieloną” granicę na Zachód, do alianckiej strefy okupacyjnej. Przez były oflag w Murnau trafił do Włoch, gdzie, jak później wyjaśniał, ukończył kurs oficerów informacji i propagandy. Po przeszkoleniu otrzymał przydział do 3. Dywizji Strzelców Karpaccich i trafił w stopniu podporucznika do 4. batalionu w 2. brygadzie. Twierdził, że od połowy sierpnia 1945 r. ponownie współpracował z wywiadem angielskim i miał odbyć w tym zakresie specjalne przeszkolenie.

Rozczarowany m.in. z powodu niemożliwości sprowadzenia do Włoch swojej rodziny, w październiku 1945 r. nawiązał nieformalną współpracę z Misją Wojskową w Rzymie – wojskowym przedstawicielstwem Rządu Jedności Narodowej, którego oficjalnym zadaniem była pomoc w repatriacji do kraju zdemobilizowanych polskich żołnierzy z 2. Korpusu, a nieoficjalnym – działalność szpiegowska. Lercel przekazał pracownikom Misji materiały szkoleniowe przygotowane dla podchorążych piechoty oraz ogólne dane o organizacji i uzbrojeniu wojsk gen. Władysława Andersa. Zdekonspirowany przez wywiad 2. Korpusu, zdezerterował ze swojej jednostki, w Ambasadzie Rzeczypospolitej Polskiej w Rzymie otrzymał zaświadczenie potwierdzające polskie pochodzenie i przez Polską Misję Repatriacyjną w Wiedniu dotarł do Polski w listopadzie 1945 r.

W końcu listopada 1945 r. pojawił się w Sztapie Generalnym Naczelnego Dowództwa WP, gdzie został przyjęty przez mjr Stanisławę Sowińską – późniejszą szefową Biura Studiów Głównego Zarządu Informacji WP. Przedstawił jej swoją działalność w AK w okresie okupacji, poinformował ogólnie o strukturze wywiadu 2. Korpusu i zadeklarował natychmiastową gotowość do współpracy z organami Informacji Wojskowej. Po sprawdzeniu go przez Wydział V GZI (obserwacji zewnętrznej) 14 stycznia 1946 r. własnoręcznie napisał zobowiązanie do współpracy, które przyjął ppłk Jakub Kotieniew – zastępca szefa Wydziału II GZI. Wybrał sobie agenturalny pseudonim „Siwiński”, nawiązujący do panińskiego nazwiska jego matki.

Z Informacją Wojskową współpracował w charakterze agenta, stosując od samego początku metody prowokacyjne. Poznawany przypadkowo oficerom WP bądź osobom cywilnym najczęściej proponował tajną współpracę z 2. Korpusem Polskim lub pomoc w nielegalnym wyjeździe z kraju. W pisanych zawsze własnoręcznie agenturalnych meldunkach odnotowywał każdy fakt, jego zdaniem, wrogiej i antypaństwowej działalności. Podawał

więc m.in. informacje o oficerach WP, którzy sympatyzowali z PSL, czy też o osobach nielegalnie przechowujących broń. Niektóre jego donosy mają wręcz kuriozalny charakter, świadczący o wyjątkowej gorliwości i pragnieniu jak najszybszego zdobycia zaufania oficerów Informacji. Sporządził na przykład donos z pobytu w zakładzie fryzjerskim, dlatego że strzygący go mężczyzna wyrażał się z aprobatą o działalności zbrojnego podziemia. Przez trzy pierwsze miesiące konfidenckiej aktywności podobnych meldunków przygotował aż 40. Z czasem za współpracę z Informacją WP zaczęto go wynagradzać. Pierwsze pokwitowanie odbioru wynagrodzenia, jakie zachowało się w jego aktach, nosi datę 17 maja 1946 r. i opiewa na kwotę 1800 zł. Oprócz pieniędzy nie gardził także cennymi w tamtych czasach „podarunkami” – na przykład butami, tekstyliami czy kuponami na odzież.

Już od lutego 1946 r. zaczęto go wykorzystywać do rozpracowywania przez Informację WP zbrojnego podziemia niepodległościowego. Między innymi stosował prowokacje wobec byłych członków AK z Otwocka, a w maju 1946 r. dotarł w Łodzi do członków poakowskiej Grupy Dywersyjnej Armii Krajowej „Błyskawica”, którą dowodził ppor. Józef Kubiak „Paweł”, wcześniej szef wywiadu i łączności w Obwodzie AK Łęczycy. Dzięki agentowi aresztowano kilkanaście osób związanych z oddziałem (dwie WSR w Łodzi skazał na karę śmierci, którą wykonano), a 30 czerwca 1946 r. w Psarach (pow. Poddębice) w zasadzce urządzonej przez oficerów Informacji Wojskowej zastrzelono „Pawła”. W tym czasie Lercel przyczynił się do aresztowania por. Władysława Bobrowskiego „Jacka” – dowódcy Komendy Powiatowej Konspiracyjnego Wojska Polskiego w Sieradzu (krypt. „Młockarnia”) i Antoniego Bartolika „Szarego” – dowódcy oddziału zbrojnego KWP z Sieradza, byłego więźnia obozów w Oświęcimiu, Gross-Rosen i Buchenwaldzie. Obydwu aresztowanych WSR w Łodzi skazał w grudniu 1946 r. na karę śmierci, którą później zamieniono im na dożywotnie więzienie, a w wyniku amnestii lutowej z 1947 r. złagodzone do 15 lat więzienia.

Dzięki Ericie Kaliszczyk – studentce chemii poznanej przypadkowo w lipcu 1946 r. w Gdyni – dotarł do czynnych członków KWP z Radomska, Łaska i Pabianic. W GZI WP natychmiast zrodził się pomysł „wciągnięcia” agenta do nielegalnej organizacji, jej rozpracowania oraz ostatecznej likwidacji, zwłaszcza że komendant i twórca KWP – kpt. Stanisław Sojczyński „Warszyc” – został niespełna miesiąc wcześniej zatrzymany przez bezpiekę w Częstochowie. Scenariusz prowokacji, w której „Siwiński” miał odegrać główną rolę, opracował sowiecki oficer – mjr Naum Lewandowski. Agent, nosząc dystynkcje kapitana i posługując się operacyjnym pseudonimem „Z 24”, otrzymał zadanie przeniknięcia w szeregi konspiratorów, zorganizowania nowej komendy KWP i objęcia dowództwa nad organizacją, jako rzekomy specjalny wysłannik ze sztabu Naczelnego Wodza. W rozpracowanie został także włączony etatowy pracownik GZI WP – ppor. Edward Brańczyk – który jako agent „Nr 5” miał oficjalnie odgrywać rolę rzekomego łącznika kpt. „Z 24”. Jednak jego prawdziwym zadaniem była stała kontrola realizacji przez Lercela opracowanego w GZI precyzyjnego planu prowokacji.

Lercel, jako kpt. „Z 24” i rzekomy następca „Warszycy”, pojawił się po raz pierwszy w Radomsku 9 sierpnia 1946 r. Dzięki rodzinie i krewnym Eriki Kaliszczyk 12 sierpnia

zdołał poznać w Szczercowie (pow. Łask) chor. Jana Nowaka „Cisa-Troję” – zastępcę dowódcy Komendy Powiatowej KWP Łask, a 19 sierpnia w lesie ostrowskim (k. Wólki Prusickiej w pow. radomszczańskim) został skontaktowany z „Jurem” (N.N.) i jego dwudziestoosobowym oddziałem z Komendy Powiatowej KWP Radomsko. 24 sierpnia spotkał się w Radomsku z por. Henrykiem Glapińskim „Klinga” – dowódcą oddziału partyzanckiego KWP o krypt. „Warszawa”, który wcześniej pełnił m.in. funkcję adiutanta „Warszyca”.

Przekazywane przez Lercela do GZI informacje pozwoliły na przygotowanie przez mjr. Lewandowskiego „Postanowienia o zaprowadzeniu sprawy agenturowej o zabarwieniu polityczny bandytyzm”. Zaakceptował je i podpisał 20 sierpnia 1946 r. płk Ignacy Krzemień – szef Wydziału II GZI. Rozpracowanie otrzymało kryptonim „Lasy”.

Agent prowokator wykazał się wyjątkową skutecznością. Podając się konsekwentnie za wysłannika gen. Andersa, zdołał w ciągu zaledwie trzech tygodni podporządkować sobie poznanych dowódców KWP, zorganizował mieszkania konspiracyjne w Radomsku i Łodzi, zebrał dane o sieci wywiadowczej KWP w komendach powiatowych Radomsko i Łask. Skrupulatnie realizując wyznaczone zadania, wydawał członkom KWP prowokacyjne rozkazy, przyjmował od nich meldunki, nocował w partyzanckich obozach, przekazywał konspiratorom pieniądze, w tym robiące największe wrażenie amerykańskie dolary. Niewątpliwie swoim stanowczym zachowaniem potrafił wzbudzać zaufanie i równocześnie bez żadnych skrupułów wykorzystywać rozbudzone nadzieje poznanych członków KWP, że ich konspiracyjna praca nie idzie na marne.

W końcu sierpnia 1946 r. oficerowie GZI, dzięki Lercelowi, dysponowali już operacyjnym materiałem wystarczającym do rozpoczęcia całkowitej likwidacji rozpoznanych struktur KWP. Jako pierwszy został aresztowany „Klinga”. Pod pretekstem przetrzutu na Lubelszczyznę Lercel z „Klinga” i dwoma partyzantami z jego ochrony (Marianem Knopem „Własowem” i Zbigniewem Wojciechowskim „Zbychem”) wyjechali samochodem rano 31 sierpnia z Radomska do Warszawy. Według szczegółowo opracowanego planu i przy pomocy agenta „Nr 5” w stolicy, w pobliżu siedziby GZI, partyzanci zostali „zdjęci” przez specjalną grupę oficerów Informacji Wojskowej. Dwóch z nich – „Klingę” i „Własowa” – Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi skazał w grudniu 1946 r. na karę śmierci (wyroki wykonano w Łodzi w lutym 1947 r.).

4 września Lercel skierował do Warszawy Erikę Kaliszczyk i jej męża Jana, skąd rzekomo mieli być nielegalnie przetrzuceni do Anglii. Aresztowani przez oficerów Informacji Wojskowej, zostali przekazani do WUBP w Łodzi, gdzie po niespełna dwóch miesiącach, śledztwo umorzono i polecono zwolnić ich z aresztu.

Tragiczny finał miała prowokacja wobec „Jura” i jego partyzantów. Lercel z trudem zdołał przekonać go o konieczności przetrzucenia zbrojnego oddziału na Lubelszczyznę, gdzie rzekomo czekał na jego ludzi „Klinga”. Nad ranem 9 września 1946 r. trzynastu zebranych partyzantów wyjechało z Prusicka (pow. radomszczański) samochodem ciężarowym przygotowanym wcześniej w WUBP w Łodzi. O godz. 9.30 rano pojazd znalazł się na drodze przed Garwolinem, w miejscu wyznaczonym przez mjr. Lewandowskiego na

realizację zasadzki. Wówczas Lercel i kierowca samochodu – pracownik WUBP w Łodzi – po zatrzymaniu samochodu błyskawicznie z niego wyskoczyli, kryjąc się w rowie przy drodze, a w kierunku partyzantów siedzących na zakrytej szczelnie plandeką przyczepie, zaczęli strzelać z ciężkiej broni maszynowej funkcjonariusze specjalnej grupy operacyjnej GZI i WUBP w Łodzi. Otoczeni partyzanci nie mieli żadnych szans na wydostanie się nawet z samochodu. Przeprowadzona zasadzka była egzekucją wykonaną bez wyroku i z premedytacją na trzynastu żołnierzach KWP.

Niespełna tydzień później (14 września), tym razem pod pretekstem odbioru paczek UNRRA, Lercel wywiózł do Warszawy „Cisa-Troję” i jego dwóch współpracowników – Kazimierza Nowickiego „Korcza” (szefa wywiadu w Komendzie Powiatowej KWP Łask) i Zdzisława Kosobuckiego „Zdzicha” (członka osobistej ochrony). Przy pomocy agenta „Nr 5” oraz przy udziale specjalnej grupy operacyjnej z WUBP w Łodzi agent doprowadził do aresztowania w stolicy całej trójki. Ich rozprawa przed WSR w Łodzi toczyła się w grudniu 1946 r. Początkowo Nowak został skazany na karę śmierci, a Nowicki oraz Kosobucki na 10 lat więzienia. Ostatecznie na mocy amnestii lutowej z 1947 r. Nowakowi karę śmierci zmieniono na 15 lat więzienia, a Nowickiemu oraz Kosobuckiemu skrócono kary do 5 lat.

Po rozpracowaniu struktur KWP w ramach sprawy o krypt. „Lasy” Lercela przeniesiono na Lubelszczyznę, gdzie w podobny sposób miał dotrzeć do działającej tam antykomunistycznej partyzantki. Skutkiem jego działań było aresztowanie m.in. ppor. Czesława Ławicka – oficera polityczno-wychowawczego w 7. kołobrzeskim pułku piechoty. Od października do końca 1946 r. z podobnymi zadaniami Lercel był wysyłany m.in. do Szczecina, Torunia, Garwolina, Dębłina i Warszawy. Na początku 1947 r. został wyznaczony do nawiązania kontaktu z nielegalnymi organizacjami w woj. krakowskim. Przy ścisłej współpracy z funkcjonariuszami Departamentu III MBP w lutym wprowadzono go m.in. do rozpracowania Józefa Kurasia „Ognia”, a latem 1947 r. starał się dotrzeć do struktur Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” Rady Rzeszów.

Przełomowy w jego agenturalnej karierze okazał się jednak rok 1948. W lutym skierowano go z GZI do Oddziału Informacji DOW nr V w Krakowie. Tym razem zadaniem Lercela miało być rozpracowanie nielegalnych organizacji z Przemyśla, Jarosławia, Krosna i Przeworska. Szybko jednak okazało się, że nie realizuje on prawidłowo zleconych zadań i coraz częściej pozwala sobie na niesubordynację. Przede wszystkim bez zgody prowadzących go oficerów cały czas stosował sprawdzone wcześniej metody prowokacyjne – poznanym osobom oświadczał, że jest agentem angielskiego wywiadu, wysłanym do Polski ze specjalną misją. Jego sytuacja skomplikowała się jeszcze bardziej, gdy został poddany sprawdzeniu przez inną agenturę, która także tkwiła w prowadzonym rozpracowaniu. Okazało się wówczas, że „Siwiński” przekazuje oficerom Informacji Wojskowej często zmyślane bądź niesprawdzone dane, dekonspiruje się, prowadzi hulaszczy tryb życia i wdaje się w skandaliczne romanse z poznanymi w Przemyślu kobietami. Najpoważniej brzmiał jednak inny zarzut. Szef Okręgowego Zarządu Informacji nr V w piśmie skierowanym

do szefa GZI donosił, iż ustalono, że agent posiada niebezpiecznie dużą wiedzę na temat struktury organizacyjnej Informacji Wojskowej, zna wielu jej pracowników operacyjnych i doskonale orientuje się w prowadzonych przez nich sprawach. Zaproponował więc wyłączenie Lercela z prowadzonego rozpracowania oraz prewencyjne odwołanie go z woj. krakowskiego i rzeszowskiego.

Po analizie sprawy agenta w GZI i jej ocenie przez ppłk. Lewandowskiego 10 września 1948 r. Lercel został zatrzymany i osadzony w areszcie Informacji Wojskowej w Krakowie. Postanowiono przeprowadzić w jego sprawie śledztwo, którego celem miało być ostateczne zweryfikowanie podawanych przez niego informacji z okresu współpracy z oficerami OZI nr V w 1948 r. Nie przeszkadzało to oczywiście w kontynuowaniu przez Informację Wojskową rozpracowań rozpoczętych przez Lercela. Dzięki jego wcześniejszym donosom oficerowie OZI nr V aż do lipca 1950 r. aktywnie rozpracowywali i, jak się okazało, bezskutecznie poszukiwali ukrywającego się ppor. Tadeusza Lüftnera – byłego oficera 1. Dywizji Pancerniej gen. Stanisława Maczka, a po wojnie aplikanta w Sądzie Grodzkim w Przemyślu, który rzekomo stworzył własną sieć agenturalną wśród oficerów WP i utrzymywał kontakty ze zbrojnym podziemiem w Przemyślu.

Osadzenie w areszcie było dla Lercela bolesnym rozczarowaniem i jednocześnie zaskoczeniem. Pisemnie prosił płk. Krzemienia, aby zwolniono go z aresztu i pozwolono na zrehabilitowanie się. Twierdził, że wszystkie popełnione przez niego w przemyskim rozpracowaniu błędy nie wynikały z celowego działania, ale ze „zbyt wielkiej gorliwości w pracy”. Przedłużający się pobyt w więziennej celi zupełnie go załamał. Symulował, że jest poważnie chory, samookaleczał się, prowadził kilkudniowe głodówki, kilkakrotnie próbował popełnić samobójstwo. Nie potrafił zaakceptować sytuacji, w której z cenionego współpracownika oficerów Informacji Wojskowej, jak sądził, nagle stał się jedną z ich ofiar.

Zgodnie z zaleceniami kierownictwa GZI Lercelowi postanowiono udowodnić kolaborację z okupantem, do której zresztą przyznał się on jeszcze przed werbunkiem. Szef Wydziału II GZI – płk Krzemień – komunikował w piśmie do prowadzącego śledztwo Okręgowego Zarządu Informacji nr V, że po pierwsze, z agentem należy rozwiązać współpracę, a następnie rozpocząć intensywne śledztwo dotyczące okoliczności jego współpracy z Niemcami oraz możliwych kontaktów z obcym wywiadem. Niedwuznacznie sugerował, że ze względu na jego okupacyjną kolaborację z Niemcami sąd powinien orzec karę śmierci. Aby nie pojawiały się niepotrzebne wątpliwości, płk Krzemień osobiście nadzorował śledztwo. Przesyłał do szefa OZI nr V szereg uwag i proponował, jego zdaniem, konieczne uzupełnienia w prowadzonym postępowaniu. W grudniu 1949 r. stwierdził, iż zebrany przeciwko Lercelowi materiał śledczy powinien być uzupełniony o fakt nielegalnego posiadania broni, gdyż aresztowany agent przyznał się wcześniej, że w swoim mieszkaniu w Łodzi przechowuje niesprawny pistolet. Dzięki temu, jako osoba cywilna, mógł być formalnie osądzony przez sąd wojskowy. Pułkownik Krzemień polecał także uzgodnić sprawę wyłączenia z jego procesu obrońcy, a po uzupełnieniu śledztwa zalecał skontaktowanie

się z GZI, który miał zadbać o ustalenie w Naczelnej Prokuraturze Wojskowej terminu rozprawy i składu sądu.

26 stycznia 1950 r. śledztwo, które trwało łącznie prawie półtora roku, zakończono. Ostateczny akt oskarżenia został sporządzony w Wydziale IV GZI WP (wydział zajmujący się pracą śledczą) przez kpt. Zdzisława Michałowskiego, po czym sprawę przekazano Naczelnej Prokuraturze Wojskowej w Warszawie. Rozprawa rozpoczęła się 14 marca 1950 r. w gmachu GZI w Warszawie. Przewodniczył jej sędzia mjr Zygmunt Wizelberg. Na ławników wyznaczono oficerów Informacji WP – kpt. Karola Pitkiewicza i ppor. Winicjusza Bocheńskiego. Oskarżał prokurator wojskowy ppłk Adam Wiśniowski. Na początku ze względu na „bezpieczeństwo Państwa” sąd postanowił uznać udział obrońcy w rozprawie za niewskazany i równocześnie wykluczył jej jawność. Dzięki takiemu trybowi skazanie oskarżonego było tylko formalnością – mogło przebiec szybko i bezproblemowo. Mimo to Lercel starał się bronić. Podczas rozprawy tłumaczył m.in.: „Uważam, że nie ponoszę winy w tym, iż pracując w okresie wojny dla wywiadu angielskiego i amerykańskiego, otrzymałem polecenie wstąpienia do Kryminalnej Policji w Pruszkowie i tam musiałem wykonywać te czynności, które wykonywałby każdy inny. [...] Pracując w »Kripo« z polecenia wywiadu angielskiego, musiałem przybrać odpowiednią maskę, aby zaskarbić sobie zaufanie Niemców i dlatego musiałem udawać surowego i niedostępnego człowieka i być może, że dlatego świadkowie oskarżenia są do mnie źle ustosunkowani”.

Przewód sądowy zakończono 15 marca 1950 r. o godz. 15.00 i jeszcze tego samego dnia o godz. 20.00 przewodniczący ogłosił wyrok. Sąd, dając wiarę zeznaniom świadków, uznał, że Lercel jako funkcjonariusz niemieckich władz bezpieczeństwa działał na szkodę osób poszukiwanych i prześladowanych przez władze ze względów politycznych i rasowych. Od września do grudnia 1944 r. przyczynił się do aresztowania w Pruszkowie i Częstochowie łącznie siedmiu osób narodowości polskiej oraz dwóch narodowości żydowskiej. Na podstawie zeznań świadków potwierdzono także, iż Lercel wspólnie z niemieckimi funkcjonariuszami wywiózł samochodem ciężarowym na stracenie dwie ujęte przez siebie Żydówki wraz z grupą niezidentyfikowanych mężczyzn, a następnie wziął udział w egzekucji kobiet. Sąd, co również było do przewidzenia, uznał go winnym nielegalnego przechowywania broni. Za wszystkie wymienione przestępstwa został skazany na łączną karę śmierci i przepadek całego mienia na rzecz Skarbu Państwa. Skarga rewizyjna skazanego nie została uwzględniona przez Najwyższy Sąd Wojskowy. Prezydent RP Bolesław Bierut decyzją z 25 maja 1950 r. nie skorzystał wobec niego z prawa łaski. 30 maja 1950 r. Lercela przekazano do więzienia nr 1 Warszawa-Mokotów, gdzie 1 czerwca 1950 r. o godz. 20.30 został rozstrzelany.

Historia „sukcesu” kpt. „Z 24”, jako bohaterskiego pogromcy żołnierzy Konspiracyjnego Wojska Polskiego, została w propagandowy sposób spopularyzowana już w 1957 r. przez pochodzącego z Łodzi Zbigniewa Nienackiego. Opublikował on pod pseudonimem „Ewa Połaniecka” w „Głosie Robotniczym” cykl artykułów pt. *Warszyc!*, inspirowanych przez funkcjonariuszy SB i oszczerczych wobec zbrojnego podziemia. Dla znanego pisarza

i dziennikarza historia ta stała się także inspiracją do napisania jednej z jego pierwszych powieści, którą wymownie zatytułował *Worek Judaszów*. W 1970 r. Jerzy Passendorfer na podstawie scenariusza napisanego przez Nienackiego dokonał jej ekranizacji. Film nosi tytuł *Akcja „Brutus”*, a rolę głównego bohatera, wzorowanego na postaci agenta „Siwińskiego”, zagrał w nim Zygmunt Hubner.

Pełna historia Lercela, a zwłaszcza jej niespodziewany i tragiczny finał, pozostawała przez kilkadziesiąt lat zagadką nawet dla jego najbliższych. W 1988 r. w Szefostwie Wojskowej Służby Wewnętrznej MON z inspiracji prof. Ewy Łętowskiej – ówczesnego Rzecznika Praw Obywatelskich, rozpatrywano sprawę przyznania żonie Lercela – Sabinie – renty wdowiej lub zasiłku. Zastępca szefa WSW – płk Kazimierz Dudziński – dokonał wówczas analizy, zarówno akt sprawy karnej, jak i zachowanych materiałów operacyjnych dotyczących Lercela. W specjalnej notatce służbowej tłumaczył później m.in.: „Będąc współpracownikiem organów Informacji WP, dla umożliwienia realizacji zadań [Lercel] otrzymał z tych organów legitymację oficerską, w której figurował jako kapitan. Obywatelka Sabina Lercel posiadała także legitymację jako żona oficera. Z tego też powodu miała prawo traktować swego męża jako żołnierza zawodowego, nie wiedząc o tym, że zarówno mąż, jak i ona posiadali tylko dokumenty legalizacyjne”. W efekcie w odpowiedzi dla Rzecznika Praw Obywatelskich minister obrony narodowej gen. Florian Siwicki stwierdził: „W chwili obecnej trudno jest jednoznacznie ustalić, w jakim zakresie Sabina Lercel była powiadomiona o okolicznościach śmierci męża. Bardziej prawdopodobne wydaje się, że do dzisiaj ich nie zna, podobnie jak jego zbrodniczej działalności w latach wojny. Pozostaję w przekonaniu, że ujawnienie wszystkich tych danych byłoby – po czterdziestu latach – niepożądane, przede wszystkim ze względów natury humanitarnej. Przemawiają one raczej za utrzymaniem Sabiny Lercel w nieświadomości, która – dla osoby w podeszłym wieku – będzie mniej bolesna, niż poznanie prawdy o mężu – aktywnym współpracowniku Gestapo [*sic!*]”.

W 2004 r. córka Zygmunta Lercela wystąpiła do Sądu Okręgowego w Łodzi z wnioskiem o stwierdzenie nieważności wyroku wydanego przez WSR w Warszawie w sprawie jej ojca. Ze względów formalnych – nieudowodnienia legitymacji czynnej – wniosek jako bezskuteczny nie otrzymał biegu.

Źródła: AIPN, 1063/330, Akta sprawy karnej WSR w Warszawie przeciwko Zygmuntowi Lercelowi; AIPN, 00199/460–463, Akta rozpracowania krypt. „Aplikant”; AIPN, 843/99–100, Akta kontrolno-śledcze w sprawie przeciwko Zygmuntowi Lercelowi; AIPN, 843/101, Akta Więzienia Śledczego GZI WP dot. Zygmunta Lercela; AIPN, 00199/127, Teczka dokumentów różnych i odpis wyroku dot. agenta ps. „Siwiński”; AIPN, 00199/128–131, Teczki pracy agenta ps. „Siwiński”; AIPN, 00199/132, Teczka personalna agenta ps. „Siwiński”; AIPN, 00220/167–168, Sprawa agenturalna o zabarwieniu polityczny bandytyzm krypt. „Lasy”; AIPN Łd, pf 16/298, Powstanie Służby Bezpieczeństwa i jej wkład w utrwalenie władzy ludowej na terenie Łodzi i województwa, red. L. Chruśliński, Łódź 1970; AIPN Łd, 030/49, Nielegalna organizacja pod nazwą „Grupa Egzekucyjna NSZ »Błyskawica«”, opracowanie nr 49 KM MO w Łodzi

z 1974 r.; AIPN Łd, 030/279, t. 1–15, Kontrewolucyjna organizacja pod nazwą „Konspiracyjne Wojsko Polskie” w województwie łódzkim, opracowanie nr 279 KW MO w Łodzi z 1978 r.; AIPN Łd, pf 12/2270, t. 1–3, Akta kontrolno-śledcze w sprawie przeciwko Stanisławowi Sojczyńskiemu i innym; AIPN Łd, 6/43, t. 1–7, Akta sprawy karnej WSR w Łodzi przeciwko Stanisławowi Sojczyńskiemu i innym; AIPN Łd, 6/103, t. 1–4, Akta sprawy karnej WSR w Łodzi przeciwko Kazimierzowi Maciejewskiemu i innym; AIPN Łd, pf 12/284, Akta kontrolno-śledcze w sprawie przeciwko Kazimierze Wrzalik; AIPN Łd, 6/664, Akta sprawy karnej WSR w Łodzi przeciwko Kazimierze Wrzalik; AIPN Łd, pf 12/2211, Akta kontrolno-śledcze w sprawie przeciwko Janowi Nowakowi i innym; AIPN Łd, 137/560, Akta sprawy karnej WSR w Łodzi przeciwko Janowi Nowakowi i innym; AIPN Łd, pf 12/2307, Akta kontrolno-śledcze w sprawie przeciwko Zbigniewowi Wojciechowskiemu i innym; AIPN Łd, 6/88, Akta sprawy karnej WSR w Łodzi przeciwko Zbigniewowi Wojciechowskiemu i innym; E. Połaniecka [Z. Nienacki], *Warszyc! Akcja na Radomsko*, „Głos Robotniczy” 1957, nr 118–119, 121, 126, 128, 133, 137; E. Połaniecka [Z. Nienacki], *Warszyc! Klęska*, „Głos Robotniczy” 1957, nr 137, 139, 143, 146, 150, 153, 157, 159, 161, 164; W. Jazdżyński, *Umarli nie składają zeznań*, Łódź 1961; R. Peska, *Z-24 działa*, „Polska Zbrojna”, 24–26 VII 1992; T. Lenczewski, *Konspiracyjne Wojsko Polskie* [w:] *Armia Krajowa. Dramatyczny epilog*, red. K. Komorowski, Warszawa 1994, s. 68–90; R. Peska, *Pójdę do nieba, bo w piekle już byłem. Konspiracyjne Wojsko Polskie „Buki”*. *Obwód Łask 1946 r.*, Szczerców 1996; R. Rabiega, *Henryk Glapiński (1915–1947)* [w:] *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. 1, Kraków – Warszawa – Wrocław 2002, s. 139–141; P. Kowalski, *Władysław Bobrowski (1918–1994)* [w:] *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. 2, Kraków – Warszawa – Wrocław 2004, s. 36–37; W. Dudkiewicz, A. Paulska, *Pan Samochodzik i dżentelmeni z UB*, „Życie” 2004, nr 261; T. Toborek, *Likwidacja Konspiracyjnego Wojska Polskiego w Łódzkiem w latach 1945–1951*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 1 (4), s. 81–106; S. Formella, *Dzieje KWP, a „Worek Judaszów”*, http://www.nienacki.art.pl/a_dzieje_kwp_a_worek_judaszw.html, 26 VII 2006 r.; J. Bednarek, *Zagadka kapitana „Z 24”*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2007, nr 1–2 (72–73), s. 56–66.